

Ich Troje, Błędne Wojenne Rozkazy

Nazbyt rozumny się staję
Bezładnym językiem władam
Zatrute wyznaczam granice
Nietrwały jak mgłą opadam
Wykreślam z pamięci twe wiersze
Mdlejące widziadła w twych słowach
Przewracam w zeszytach wciąż strony
Świadomie innym je zdradzam
Dreszcz dręczy drążąc do prawdy
Brzegi tych stron zapisanych
Nie tkniętych przez moment zmęczenia
Zajętych przez kłamstwo natchnienia
Dziewica wśród słodkich pajęczyn
Zapadła w sen kwitnie pod tęczę
Tuż obok brzozy płaczącej
Nie boi się mnie i nie jęczy
Błędne wojenne rozkazy
Nie drążę nie słucham nie warto
Alarm i pościg i zamęt
Wywołam jedną kartą
Nie ufam trzęsącej się z zimna
Na głodzie i zielonym obłokom
A tym padającym na twarz
Spoglądam oko w oko
Jesteś ćmą lub aniołem
Na pewno nie jesteś człowiekiem
Z końcem świata z pewnością
Nad jego pochylisz się wiekiem
I z tego samego nieba
Świadomość zmieni te wersy
Nie będzie różnił się wtedy
Ten wiersz od innych wierszy
Błędne wojenne rozkazy
Nie drążę nie słucham nie warto
Alarm i pościg i zamęt
Wywołam jedną kartą
Nie ufam trzęsącej się z zimna
Na głodzie i zielonym obłokom
A tym padającym na twarz
Spoglądam oko w oko
Błędne wojenne rozkazy
Nie drążę nie słucham nie warto
Alarm i pościg i zamęt
Wywołam jedną kartą
Nie ufam trzęsącej się z zimna
Na głodzie i zielonym obłokom
A tym padającym na twarz
Spoglądam oko w oko